

ZOFIA DAMBEK-GIALLELIS Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

SPRAWA BRACI ANTONIEGO MALCZEWSKIEGO W ŚWIELE NOWYCH ŹRÓDEŁ KILKA HIPOTEZ

Pierwsi badacze (August Bielowski, Seweryn Goszczyński, Kazimierz Władysław Wójcicki) nie wspominali w ogóle o rodzeństwie Antoniego Malczewskiego. W tradycji biograficznej autora *Marii* nie ma zwyczaju łączenia Antoniego z Edwardem Haumanem, o którym pisze się, że był nic niewartym awanturnikiem, a o Konstantym Malczewskim wzmiankowano jedynie w kontekście lat dziecinnych spędzonych w Dubnie i Gimnazjum Wołyńskim (późniejszym Liceum Krzemienieckim)¹.

Ich biografie stanowiły najczęściej dodatek do opowieści o Antonim Malczewskim – egzemplifikację „bujnego” charakteru generacji żołnierzy napoleońskich, o jakim ze zgrozą mówi XIX-wieczny pamiętnikarz:

wygórowanie nadmierne żywiołu wojskowego pociągało za sobą [...] ujemne skutki, które były cechą powszechną epoki napoleońskiej, to jest w pierwszym rzędzie niedostateczne wychowanie dorastającego wtenczas pokolenia, które z ławek szkolnych wydzierało się do szeregów, a następnie pomiatanie stanem cywilnym przez wojskowych, ich wybryki, swawole i nadużycia posunięte nieraz aż do tyranii².

Najwięcej materiałów (dziś nieznanymi) dotyczących stosunków rodzinnych Antoniego Malczewskiego znajdowało się niegdyś w archiwum generała Filipa Haumana, pierwszego męża matki poety. Obficie korzystał z nich biograf generała – Kajetan Kraszewski, młodszy brat Józefa Ignacego, słynący z prac historyczno-dokumentalnych, poświęconych genealogii i historii rodzinnej (*Monografia domu Kraszewskich vel Kraszowskich Jastrzębczyków* <1861>, *Koniuszyc brzeski. Opowiadanie* <1875>, *Chełmianie. Opowiadania z lat 1792–1796* <1878>, *Tradycje kondeńskie. Opowiadanie z lat 1790–1792* <1893>). Jednak dokumenty musiał wcześniej przeglądać Hipolit Skimborowicz, wytrwały wielbiciel autora *Marii*. W jego posia-

¹ J. Ujejski (*Antoni Malczewski. Poeta i poemat*. Warszawa 1921, s. 15) notuje: „Edward Hauman [...] był już na towarzysza dla niego [tj. Antoniego] za duży, a na opiekuna czy protektora za wielki łobuz”. M. Dernałowicz w znakomitej biografii autora *Marii* (*Antoni Malczewski*. Warszawa 1967), w rozdziale o wymownym tytule *Nieudana rodzina*, podkreśla odziedziczoną po matce skłonność braci do awanturnictwa. Z kolei J. Ławski (*Malczewski – iluminacje i kłęski melancholijnego wędrowca*. Wprowadzenie w: A. Malczewski, *Maria. Powieść ukraińska*. Wprowadz. H. Krukowska, J. Ławski. Oprac. tekstu H. Krukowska. [Objaśn. D. Zawadzka]. Białystok 1995, s. 63) wskazuje nie tyle wrodzone cechy charakteru rodzeństwa poety, które Edwarda i Konstantego miały popchnąć w stronę występku i awanturnictwa, ile tragizm losu braci, a także siostry, spowodowany wczesną śmiercią matki oraz „a t r o f i ą d o m u”.

² J. Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*. T. 3. Poznań 1884, s. 249–250.

daniu znalazła się korespondencja Filipa Haumana z lat 1811–1812 oraz 1815–1816. Obecnie listy przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Skimborowicz nie opublikował tych materiałów, prawdopodobnie uznając, iż mogą w jakiś sposób rzucić cień na dobre imię poety. Rzeczywiście ich treść odsłania wstydlive tajemnice generała, związane przede wszystkim z jego dziećmi z pierwszego małżeństwa. Przypomnijmy zatem te rodzinne układy.

Edward Hauman – jeden z bohaterów niniejszego szkicu – urodzony około 1786 r., był synem z pierwszego małżeństwa matki poety, Konstancji Bleszyńskiej, z Filipem Haumanem. Wiadomo, że po rozwodzie rodziców w 1792 r. i powtórnym zamażpójściu matki trafił pod opiekę jej i ojczyma, Jana Malczewskiego. Wychowywał się na Wołyniu wraz z siostrą Filipiną Hauman i przyrodniimi braćmi – Antonim i Konstantym. Sprawa Edwarda Haumana wypłynęła dopiero w 1887 r. w pracy wspomnianego Kraszewskiego *Generał Filip Hauman i rodzina Antoniego Malczewskiego*³. Autor odsłonił w niej kulisy małżeństwa Konstancji Bleszyńskiej *primo voto* Haumanowej z Janem Malczewskim, a także przybliżył dzieje rodzeństwa Antoniego – Filipiny oraz Edwarda⁴. Wcześniej, w r. 1874, pojawiły się pierwsze informacje na temat losów Filipiny Hauman (jako hrabiny (†) Sobolewskiej) i jej żalosego końca – w artykule Wójcickiego, który potwierdzał krążącą pogłoskę o tym, że była rzekomo pierwszą fascynacją młodego Antoniego⁵. Owa plotka znakomicie wpisywała się w tezę o niezbyt dobrym prowadzeniu się młodziej Haumanówny i jej lekkomyślnym stosunku do życia, odziedziczonym po frywolnej matce, jak rozpowiadano.

W kręgu podejrzeń Filipina Hauman pozostanie długo. Zakazanego uczucia dowodzić miał zaś fakt przechowywania przez nią w latach tułaczki i nędzy listów od brata i rzewne o nim wspomnienia⁶. Korespondencja przepadła w rękach rabusiów skromnego dobytku Filipiny, a przypuszczalnie łączyła ona Filipinę ze szczęśliwym okresem dzieciństwa, przerwany przez śmierć matki (w r. 1800) i rozpad rodziny. Po odejściu żony Jan Malczewski odesłał dwójkę dzieci Hauma-

³ K. K r a s z e w s k i, *Generał Filip Hauman i rodzina Antoniego Malczewskiego*. „Biblioteka Warszawska” 1887, t. 4. Dalej do tej pozycji odsyłam skrótem G, po którym podaję numer strony.

⁴ Na marginesie należy dodać, że archiwum F. Haumana uległo rozproszoniu: trafiło najpierw do córki z drugiego małżeństwa, która wyszła za mąż za J. Szlubowskiego, potem zaś do wnuczki generała – K. Wielhorskiej. Materiały odnoszące się do rodziny generała i Malczewskich znalazły się w rękach K. Kraszewskiego w Romanowie (dziś zaginione) oraz H. Skimborowicza zapewne po 1863 r., po śmierci Z. Wielhorskiego, ostatniego potomka generała po kadzieli. Szczątki prywatnych dokumentów Haumana przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym w Lublinie, w zespole „Akta generała Haumana – dzierżawcy dóbr rządowych Uścimów i Jedlanka”, a nieliczne i przebrane listy Haumanów, Filipa i Edwarda – w Archiwum Skimborowicza w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD). Zob. też K. K r a s z e w s k i, *Silva rerum. Wspomnienia i zapiskiienne z lat 1830–1881. Kronika domowa*. Oprac., wstęp Z. Sudołski. Współpr. I. Najda. Warszawa 2000, s. 85, 513.

⁵ R. [K. W. Wójcicki] cytuje w owym artykule (*Konstancja Malczewska, matka autora „Marii”*. „Kłoso” 1874, nr 446) fragment listu A. Mielezki-Maliszkiewicza o pochodzeniu znanego portretu matki poety oraz losach jego siostry. Hipotezę o rzekomym uczuciu Antoniego i Filipiny podchwycił Kraszewski (G 366–367). Zob. też Z. Dambek-Giannelis, *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej w połowie XIX wieku*. Poznań 2019, rozdz.: *Ciemne źródło poezji*.

⁶ Zob. R. [Wójcicki], *op. cit.*

na – Edwarda i Filipinę – do ich ojca (1802 r.). Swoich rodzonych synów, Antoniego i Konstantego, umieścił najpierw po zaprzyjaźnionych domach (m.in. Skibickich), potem zaś w Gimnazjum Wołyńskim w Krzemieńcu. Filipina trafiła ostatecznie pod opiekę rodziny matki – Młockich i Kickich, natomiast Edward – do szkół w Warszawie (zob. G 192–215, 352–375). Generał Hauman pozostał tradycjonalistą, zatrudniając do nauki syna „metrów i guwernerów” w jednej z pensji męskich w Warszawie, które były bardzo modne wśród ziemiańskiej, szlacheckiej młodzieży⁷. Po zakończeniu edukacji przez Edwarda jego ojciec uciekł się do protekcji powinowatych pierwszej żony – do Kickich, i umieścił syna w 9 Pułku Piechoty księcia Antoniego Pawła Sułkowskiego⁸. Edward przystąpił do regimentu w 1808 r. jako protegowany księżnej – Ewy z Kickich Sułkowskiej. I wtedy właśnie rozpoczęła się pierwsza z jego wielu przygód.

Do 9 pułku Sułkowskiego dołączyły 4 pułk Feliksa Potockiego i 7 pułk Macieja Sobolewskiego. Latem 1808 po przeglądzie w Łowiczu oddziały wymaszerowały przez Wielkopolskę (z Rydzyny pod Leszmem) do Niemiec, a potem do Francji. W Paryżu na nowo uzbrojone i umundurowane wkroczyły w listopadzie 1808 do Hiszpanii⁹.

Biografowie Sułkowskiego utrzymują, że rozkaz wymarszu na Półwysep Iberyjski nie wzbudził w nim entuzjazmu, gdyż głównie interesowało go uzyskanie stopnia generała, a o ten najłatwiej było w Paryżu. Hiszpania jawiła się też księciu jako dzika ziemia wygnania. Niemniej w listach do żony w pierwszych tygodniach kampanii pisze on dość szczegółowo o planowanych podbojach hiszpańskich. Żołnierzom początkowo rzeczywiście sprzyja szczęście: wędrują na zachód przez zdobyte kraje niemieckie witani przez francuskich kolegów uroczystymi obiadami i fetami. Sułkowski zdecydowanie traci rezon w samej Hiszpanii. Nie rozumie oporu jej mieszkańców, jemu i żołnierzom zaczyna dokuczać wszechobecna wrogość – w końcu znaleźli się na terytorium kraju okupowanego, ale wciąż niepodbitego. Możemy przypuszczać, że identyczne doświadczenie, skrupulatnie przez Sułkowskiego przedstawione w korespondencji do żony, było udziałem również Edwarda Haumana¹⁰. I że wpłynęło na rozprężenie obyczajowe oraz moralne

⁷ Kraszewski (G 367) wspomina, że Edward kształcił się na pensji pana Rousseau, sławnej w czasach pruskich. O tego typu placówkach w Warszawie pisze A. Magier (*Estetyka miasta stołecznego Warszawy*. Wstęp J. Morawiński. Oprac. tekstu, przedm., koment., indeksy H. Szwanowska. Koment. teatralny E. Szwanowski. Koment. historyczno-literacki J. W. Gomulicki. Wrocław 1963, s. 143): „Odbierała tam młodzież przyzwoite wychowanie co do nauk i języków, przy pomocy nauczycieli do muzyki, tańca itp.”, dodając, iż stamtąd rodzice – głównie ziemianie – wysyłali synów na uniwersytety niemieckie.

⁸ Wuj Edwarda Haumana, a tym samym Antoniego Malczewskiego – Tadeusz Młocki, ożenił się z ciotką Ewy z Kickich Sułkowskiej, czyli był również jej wujem. Rodzice Ewy Kickiej, późniejszej Sułkowskiej, wychowywali także Konstancję Hauman, najstarszą córkę Konstancji i generała Haumana, oraz wydali ją za mąż (zob. G 367).

⁹ Zob. J. Kozłowski, *Historia 1-go potem 9-go pułku Wielkiego Księstwa Warszawskiego*. Poznań 1887. – R. Bielecki, wstęp w: A. P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*. Przekł., wstęp, przypisy, indeksy R. Bielecki. Warszawa 1987, s. 21.

¹⁰ Więcej na temat doświadczeń żołnierzy polskich w Hiszpanii zob. W. Rostocki, *Żołnierz polski wobec wojny w Hiszpanii (1808–1812)*. „Roczniki Humanistyczne” 1987, z. 2.

młodego majora. Co gorsza, w tym czasie (1810 r.) książe odsunął od siebie protegowanego żony, z powodu – jak wyjaśniał – jego nieznośnego charakteru:

Nie musisz się zupełnie niepokoić, moja droga Ewo, co do losu Haumana. Nigdy nie jestem surowy w tym, co czynię. To prawda, że lubię twarde charaktery, takie jak mój, ale aby mogły współżyć ze mną, muszą równocześnie być giętkie z natury albo z rozsądku, bo choć stopusię wiele rat tych, z którymi żyję, to przecie ich podstawowym obowiązkiem jest wykonywanie z pośpiechem mej woli, a do tego potrzeba właśnie giętkości. Hauman nie ma tego, nie może więc pozostać ze mną, ale to nie przeszkadza, że uważam go za bardzo dobrego oficera, że będę go zawsze protegował, jeśli chodzi o awanse, a za jego dzielną postawę w bitwie pod Almonacid podałem go do krzyża i mogę mu powiedzieć z góry, że będzie go miał. Jak widzisz, szanuję i nagradzam zasługi. Na wypadek, gdybym opuścił Hiszpanię, postaram się go przenieść, tak aby mógł powrócić do ojczyzny. [...] jesteś zbyt rozsądna, by pragnąć, abym przywiązywał się do człowieka, którego charakter może czasem stwarzać przeszkody wobec moich projektów. Tak nie może być. [...] Bądź spokojna, jeśli chodzi o egzystencję Haumana. Moja sakiewka jest dla niego otwarta i obiecuję Ci, że na niczym nie będzie mu zbywać¹¹.

Sułkowski pośrednio przedstawia Haumana. Jego brawura, młodzieńcza bezczelność musiały irytować arystokratę. Podobnie jak to, że Edward nie ma należnego respektu dla swojego dowódcy. Z lektury listu, który jest zarazem autoportretem samego Sułkowskiego, wypływa jeszcze jeden wniosek: nawet na arogancję mogli sobie pozwolić tylko ci z wysokim stopniem. Niewątpliwie w czasach, kiedy każdy żołnierz nosił buławę w plecaku, wizja szybkiej kariery wojskowej pchnęła Edwarda (z pomocą ambitnego ojca) na tę właśnie drogę – pod skrzydła dowódcy i równocześnie protektora słynącego z tego, iż:

na twarzy jego męskiej obok rysów wyrażających przyrodzoną mu waleczność malowała się tak jak i na całej jego postaci odrażająca feudalna duma i pycha, które mu nie jednako zwolenników¹².

Co prawda, autor przytoczonej opinii – Antoni Ostrowski – niekontrolowaną arogancję Sułkowskiego składa na karb dziedzictwa po matce Niemce, niemniej to antypatia, którą budził, miała być przyczyną jego definitywnego wycofania się z życia publicznego.

Młody Hauman potrafił walczyć, natomiast życie cywilne go nudziło i często wpadał w kłopoty. Jako żołnierz zapisał się w pamięci kronikarzy: został wymieniony pośród tych, którzy w ogniu bitwy okazali „dowody męstwa i rzadką przytomność”¹³. Była to jedyna chwila chwały Edwarda Haumana, gdy jego nazwisko wspomniał Sułkowski w swoim raporcie do księcia Józefa Poniatowskiego. Wypis z raportu zresztą przedrukowano w prasie Księstwa Warszawskiego, prawdopodobnie też po to, by wzmocnić morale obywateli¹⁴.

Pomimo dyscypliny utrzymywanej przez Feliksa Grotowskiego¹⁵, jednego

¹¹ A. P. Sułkowski, list do E. Sułkowskiej, z 2 IX 1809. W: *Listy do żony z wojen napoleońskich*, s. 191–192. Kilka listów Edwarda do ojca z początków wojskowej przygody przedrukował Kraszewski (zob. np. G 368–369).

¹² Cyt. za: Falkowski, *op. cit.*, t. 5, s. 457.

¹³ A. Ostrowski, *Żywot Tomasza Ostrowskiego, ministra Rzeczypospolitej, później prezesa senatu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz Rys wypadków krajowych od 1763 r. do 1817*. [T. 1]. Paris 1836, s. 427.

¹⁴ Zob. „Dodatek do »Gazety Korespondenta«” 1810, nr 3, s. 42. Na ów wypis powołuje się również późniejszy kronikarz epoki – Falkowski (*op. cit.*, t. 3, s. 424).

¹⁵ Feliks Grotowski (1778–1817) – legionista, weteran walk na San Domingo.

z dowódców 9 Pułku Piechoty, żołnierze brali udział w rzeziach ludności cywilnej i w grabieżach, m.in. kościołów i klasztorów¹⁶. Możemy sądzić, że Edward, jeżeli sam w tym nie uczestniczył, to był przynajmniej świadkiem owych czynów. Jedno jest pewne, momentem zwrotnym w edukacji młodego Haumana okazała się wojna w Hiszpanii – naznaczona okrucieństwem odstręczającym od niej oficerów, którzy nie mieli doświadczenia legionów¹⁷.

Wkrótce Sułkowski opuścił wojsko, rozczarowany powolnym rozwojem swojej kariery wojskowej, i całkowicie traci zainteresowanie kampanią w Hiszpanii. Jeszcze, by dotrzymać słowa danego żonie, znajduje dla krnąbrnego powinowatego miejsce w sztabie francuskim. Jego pułk zostaje bowiem wcielony do wojska francuskiego, a dowództwo obejmuje m.in. wspomniany już Grotowski, którego Edward będzie obwiniać za wydalenie z wojska.

Decyzja Sułkowskiego pogorszyła i tak niełatwą sytuację młodego Haumana, gdyż tym sposobem zapewne utracił stałe źródło gotówki. A warto podkreślić, że żołnierze cierpieli na chroniczny brak pieniędzy: żołd wypłacano rzadko bądź wcale. Wydaje się, że nieprzypadkowo Edward wpadnie w kłopoty w następnym roku.

Zmiana naczelnego dowództwa pułku (przejęli je Francuzi, m.in. marszałek Horace Sébastiani) ujawniła skalę panującego w nim rozprzężenia. Afera z udziałem Edwarda wybuchła już po wyjeździe Sułkowskiego w 1810 roku. W sierpniu 1811 pułkownik Michał Cichocki, wówczas jeszcze bezpośredni przełożony młodego Haumana, powiadomił ojca o wybrykach syna, przesyłając mu w podsumowaniu rachunki: kwotę długu wobec kasy pułkowej („najszkaradniejsza kradzież”) oraz wysokość karcianych długów prywatnych¹⁸. Generał odpowiedział dopiero na początku 1812 r., kiedy Edward został już usunięty z wojska. Z zachowanej kopii odpowiedzi dowiadujemy się o jego stanowisku:

Mości pułkowniku!

Doniesienie, które o nieszczęsnym synu moim, jedyńaku, odebrałem, na całe życie moje smutek we mnie zaszczerpiło. Niecnota zhańbił moją sławę i uczynił mnie na zawsze niespokojnym. Odkąd syn mój tak szkaradnego dopuścił się występku, przestaje być synem moim i wiedzieć o nim nie chcę. Co się tyczy jego długów, tych płacić nie jestem w stanie i nie będę. Znasz mości pułkowniku mój stan, że sam jestem ubogim, majątku żadnego nie mam, na dzierżawie ograniczenie żyć muszę, a za tym nikt ode mnie spłaty spodziewać się nie może. Dopomina się u mnie Pan Dzierżgowski¹⁹, ojciec kapitana tegoż regimentu o dług 2500 zł[otych] p[olskich], których ja płacić nie będę. Niech sobie kapitan takim sposobem od syna mego odbierze, jakim mu pożyczał. Zgoda że do całej tej zbrodni powodem są nieszczęsne karty, które do najpodlejszych doprowadzają ekscesów. Czyniłem sobie nadzieję, że dawszy mu doskonałą edukację, na którą, własnym ujmując sobie potrzebom, nie żalowałem na metrów, a jako utalentowany mógłby wyjść na słusznego człowieka, a dla mnie przez to największa byłaby pociecha, ale na co się to wszystko przydało, kiedy się teraz dopuścił do tak brudnego występuku, że nigdzie przytułku już mieć nie może. Jednak daruj Mości Pułkowniku, co skłopotany powiem,

¹⁶ Zob. Rostocki, *op. cit.*, s. 249.

¹⁷ Zob. *ibidem*.

¹⁸ M. Cichocki, list do F. Haumana, z 24 VIII 1811. AGAD. Archiwum Skimborowicza, rkps XXI 2/083. Michał Cichocki (1770–1828) – niesłubny syn Stanisława Augusta Poniatowskiego, wojskowy, w okresie od 12 IX 1809 do 18 I 1813 pełnił funkcję dowódcy 9 Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego.

¹⁹ Zapewne chodzi o kapitana Władysława Dzierżgowskiego z 9 pułku.

że jako dowódca pułku i jako mój przyjaciel, mogłeś rzecz taką, która hańby nie maże, zatrzeć w pułku, nie wydając zbrodni na świat. Lecz kiedy się już tak stało, nie widzę żadnego środka na zreperowanie tak okropnego dla mnie ciosu, a ostatniej zguby syna mojego. Proszę przyjąć wyraz mój prawdziwego szacunku, z którym mam honor zostawać. 14 januar 1812 z Warszawy²⁰

Los Edwarda Haumana w wojsku został przesądzony, decyzją polskich oficerów usunięto go z armii za popełnienie przestępstwa pospolitego, tj. kradzieży pieniędzy z kasy pułku. Zapewne wspomniana wymiana korespondencji kończyła serię skarg na wybryki Edwarda, gdyż wiemy, że Cichocki nie informował ojca o wszystkich awanturach jedynaka. Naturalnie już wcześniej do generała dochodziły wieści o nieporządnym prowadzeniu się syna. Oto jak jeden z incydentów z jego udziałem przedstawia Kraszewski we wspomnianej pracy *Generał Filip Hauman i rodzina Antoniego Malczewskiego*:

W marcu, tegoż 1811, w Grenadzie [Edward] robi awanturę w teatrze; rzecz poszła o wygwizdanie jakiejś tancerki [dnia] 17 marca, co nie podobało się generałowi dywizji Dufour, komendantowi miasta Grenady. Naznaczono Edwardowi areszt na kwaterze; dość lekka kara; ale to go jeszcze bardziej uzuchwala [...]. Za publiczne już prawie zniewagi, jakie osmielił się mówić swemu pułkownikowi [tj. Cichockiemu] wobec kilku oficerów, jak kapitana Rynarzewskiego, majora Grotowskiego i innych, do ostateczności doprowadzony Cichocki naznaczył mu wreszcie areszt „na Alambrze”, fortecy pod Grenadą, gdzie Edward cały tydzień ze wstydem przesiedzieć musiał, pełniąc służbę garnizonową [...]. Ta nie tyle sroga, ile hańbiąca kara zamiast wywołać w penitencji jakiegokolwiek zastanowienie nad sobą, spotęgowała owszem całą jego zawziętość do tego stopnia, że natychmiast po wyjściu z fortecy umyślił podać się do dymisji i wyzwąć Cichockiego na pojedynkę. [G 370]²¹

Dalej Kraszewski pisze, iż młody Hauman wystąpił z prośbą o dymisję, ale nie została mu udzielona, oraz że z powodu kradzieży kasy pułku komisja złożona z polskich tylko oficerów zdecydowała o wypędzeniu Edwarda z wojska (zob. G 371–372). Odtąd następne lata spędzał wśród rodziny – po części na prowincji, a częściowo w Warszawie. Wówczas, co Kraszewski podkreślał (na podstawie materiałów archiwalnych), „trzymał się najwięcej Malczewskich, w szczególnej zaś zostawał przyjaźni z bratem młodszym poety, Konstantym” (G 372). Autor szkicu o Filipie Haumanie rzuca ową informację mimochodem, nie uściślając ani jej źródła, ani też nie wnikając w detale. Możliwe, że podzielił się nią z nim Ignacy Komorowski, uczestnik powstania listopadowego, który jeszcze się pojawi w niniejszym artykule. Wszak Kraszewski – jak wspomniałam na początku – nie znał wszystkich listów związanych ze „sprawą Edwarda Haumana”. Te kluczowe zatrzymał Skimborowicz, a pochodziły z pierwszych lat istnienia Królestwa Kongresowego, czyli z końca 1815 i początku 1816 roku, więc z czasu, kiedy Antoni Malczewski złożył podanie o dymisję z wojska.

Znakomitym uzupełnieniem opowieści Kraszewskiego o infamii młodego wojskowego oraz o tym, jak Edward próbował w jedynej znany sobie sposób odzyskać wiarygodność i dobre imię (możliwe, że do pewnego stopnia włączył w owe zabiegi młodszego brata), okazuje się treść jego listu, wysłanego do ojca 25 XII 1815 z Warszawy:

²⁰ F. Hauman, list do M. Cichockiego, z 14 I 1812 (kopia listu). AGAD. Archiwum Skimborowicza, rkps XXI 2/085.

²¹ F. Haumanowi wszystkie wiadomości przekazywał Cichocki.

Najukochańszy ojcze!

Czyżbym miał być znowu przyczyną zmartwienia najukochańszemu ojcu mojemu? Nie! Podchlebiam sobie, iż postępek mój terażniejszy nie zasłuży sobie na Jego nagane. Chociaż pan Sałacki powiedział mi, że już cały interes Papie kochanemu opisał, wołę go jednak powtórzyć, nie będąc pewny, czyli on był o wszystkim dokładnie uwiadomiony. Rzecz się tak ma. Zobaczyłem w przeszłą środę pana Grotowskiego na teatrze. Na widok jego uczulem niewymowną radość, iż się zbliżył moment tak ode mnie pożądany i którego od lat czterech z największą wyglądałem niecierpliwością. Moment, w którym się krzywdy mojej będę mógł pomścić albo życie utracę, które mi było ciężarem od czasu, jak mój honor został splamionym. Spytałem go jak najgrzeczniej o jego mieszkanie, mimo pomieszenia, w które to zapytanie go wprawiło, uczynił jednak zadość mojej ciekawości. Nazajutrz rano prosiłem Antosia, ażeby się udał do pana Grotowskiego i prosił w moim imieniu o satysfakcję [!]. Nie chciałem mu jej dać pan Grotowski, mówiąc, iż ja, będąc oddalony bez dymisji z pułku, on nie może się bić ze mną [!]. Przedstawił mu Antos, że służył z honorem w wojsku francuskim, że mam tego dowody, że jako oficerowi francuskiemu ozdobionemu legią honorową nie może odmówić mego żądania, że na koniec jestem zdeterminowany skrzywdzić go, gdziekolwiek go spotkam. To wszystko nie pomogło, odpowiedzią jego było, że czeka wszelkich wypadków, ale strzelać się nie myśli. Tegoż samego dnia w wieczór spotykam go na teatrze, wychodzę za nim do bufetu, tam w przytomności przynajmniej trzydziestu oficerów znajomych, którzy za mną wyszli, powtarzam mu moje żądanie; odpowiada mi ministerialnie, że tu nie jest miejsce do tego, żebym przysłał kogo do jego stacji, a wtenczas powi [!] moje zdanie. Lecz ja domagam się odpowiedzi jasnej, to jest, ażeby dał słowo honoru przy wszystkich przytomnych, że się będzie nazajutrz ze mną strzelać. Gdy tego uczynić nie chciał, przymuszony zostałem uderzyć go w gębę. Obydwóch nas kazał Wielki Książę aresztować, a dziś odebrałem rozkaz, że jutro rano będę przewieziony do Modlina. Nie wiem, jakim prawem może to Wielki Książę robić, gdyż ja nie jestem już wojskowy, lecz przeciw [moźniejszemu] nie masz prawa.

Niech więc kochany Papa raczy napisać do generała Zajączka, który jeden jest, co tylko może Wielkiemu Księciu [uczynić przełożenie]. Boli mnie to niezmiernie, że kochany Papa znowu z mojej przyczyny będzie mieć nieprzyjemności i zatrudnienia, ale zdaje mi się, iż bym zupełnie nie był godzien noszenia imienia, które Papa wślawił, gdybym nie szukał póki tylko życia zemsty nad tymi, którzy je splamić starają się. Zaklinam więc kochanego Papę, ażeby się nie martwił, gdyż ja w żadnym razie nie mam się czego obawiać, idzie tu tylko o czas dłuższy lub krótszy siedzenia w Modlinie, bo zdaje mi się, że sprawa moja jest najlepsza, zwłaszcza że Grotowski był w mundurze, kiedy w twarz go uderzył.

Mamuni drogiej rączki jak najserdeczniej całuję i proszę, ażeby mnie kochała, chociaż czasem głupstwa robię i Jej przynoszę zmartwienia²². Papie kochanemu jeszcze raz powtarzam moją prośbę, ażeby się nie martwił, swoje drogie zdrowie oszczędzał. Nóżki jego całuję, do zgonu przywiązany i posłuszny Edward²³.

Niestety, jednak nie wystawia sobie dobrego świadectwa: zwracają uwagę chępliwy, pyszałkowaty ton listu, naiwna wiara w moc nazwiska Hauman i zwykłe po prostu cwaniactwo, gdy pisze o próbie sprowokowania Grotowskiego, który jako żołnierz wojska Królestwa Polskiego miał zakaz pojedynków. Ponadto z korespondencji wynika, że Edward oskarżenia o kradzież i wyrzucenie z wojska uznał za niesprawiedliwość oraz że zapamiętale ścigał osoby, które obwinał o usunięcie ze służby. Co ciekawe, potrafił przekonać do swoich racji kolegów wojskowych – przynajmniej tych nienależących do pułku – którzy zapewne chętnie przyglądali się publicznej burdzie. W korespondencji z ojcem uderza jednak przede wszystkim sposób, w jaki przedstawia siebie: raz jako byłego (ewentualnie zdymisjonowanego) oficera wojsk francuskich (uwaga o legii honorowej), drugi raz – jako cywila niepod-

²² Chodzi o drugą żonę generała Haumana, poślubioną w 1794 r. Elżbietę Skalską.

²³ E. Hauman, list do F. Haumana, z 25 XII 1815. AGAD. Archiwum Skimborowicza, rkps XXI 2/088. Wszystkie podkreślenia w liście – Z. D.-G.

legającego władzy księcia Konstantego. Z listu można też wywnioskować, że syn generała nie zamierzał przemilczać tego, co zdarzyło się w Hiszpanii, i że chciał wziąć głośny odwet. Oczywiście pojawiają się wzmianki o głównym, zdaniem Edwarda, przeciwniku – Grotowskim, dowódcy, który stał za zwolnieniem Haumana z wojska.

Ojca próbował udobruchać jeszcze przez osoby trzecie: sprawę niedoszedłego pojedynku z Grotowskim i napaść na niego w teatrze referował Filipowi Haumanowi „pan Sałacki”, czyli Antoni Sałacki²⁴, znany generałowi z czasów powstania kościuszkowskiego. W każdym razie intrygujące napomknięcia w dalszej części listu o „Antosiu” raczej nie odnoszą się do Sałackiego. Możemy jednak wysunąć hipotezę, iż chodzi właśnie o młodszego brata Edwarda – Antoniego Malczewskiego, zatrudnionego od 1811 r. w Korpusie Inżynierów, gdzie Sałacki był jego przełożonym. Przyjęcie owej hipotezy nie tylko uzupełniałoby wiedzę faktograficzną dotyczącą tego rozdziału w życiu przyszłego autora *Marii*, ale też rzuciłoby światło na stosunki rodzinne. Wolno przypuszczać, że relacje przyrodniego rodzeństwa, które łączyła pamięć matki, były nie poprawne, lecz zażyłe. Ów Antos wymieniony w liście Edwarda wydaje się postacią znaną generałowi²⁵. Czy rzeczywiście – jak pisał Kraszewski – bliska więź istniała jedynie między Edwardem a Konstantym? A może już w latach osiemdziesiątych XIX w. po prostu mylono Konstantego z Antonim?

Bez troski ton listu Edwarda nie powinien wszak nas zmylić. Generał Hauman był w tym przypadku instancją ostateczną – nie chodziło już o prozaiczną spłatę długów syna, ale o uruchomienie koneksji, dzięki którym Edward miał nadzieję uniknąć kary więzienia. Tym razem cierpliwość Filipa Haumana się wyczerpała. W zbiorach Skimborowicza zachowała się kopia odpowiedzi (bez daty) na przytoczony list syna²⁶ – oznaczającej definitywne zerwanie:

Synu mój! Odebrałem Twój list do mnie pisany z Warszawy przed wysłaniem Cię do Modlina, w którym wyczytuję, iż sadzisz, że Ci pochwałę postępek Twój z Grotowskim nieprzyzwoicie popelniony. Okazałeś na nim zemstę, nie zastanowiwszy się nad tym, że Ci uczyni zarzut Twojej podłej zbrodni, tak jak się stało, skrzywdziłeś Go, a siebie tym bardziej, bo rozmazałeś całą swoją brudną czynność hiszpańską, która rozeszła się po całym kraju. Uważ teraz, choć już poniewczasie, do czego Twoja zacięta, ponura krnąbrność doprowadziła, nie masz tu nikogo przyjaznego. Tak jak i w Hiszpanii udawałeś i udajesz obfitującego w dostatkach, pogardzałeś i pogardzasz wszystkimi, a Tobą wszyscy. Mając już paszport, należało Ci od dawności wyjechać do Galicji²⁷, uniknąłbyś od [!] terażniejszej hańby, ale podobało Ci się siedzieć w Warszawie, bywać na francuskich obiadach, na teatrze, a w niedostatku narobić długów, nie oglądając się na to, jaki za tym koniec. Przejeżdżali tędy do Włodawy oficerowie polscy, z tego pułku, w którym zostawałeś, rozgadywali w różnych domach o Twoich czynach

²⁴ Antoni Sałacki (1774–1831) – absolwent Szkoły Kadetów, po r. 1794 wystąpił z wojska, powrócił do armii w 1810 r., został przyjęty do Korpusu Inżynierów, gdzie karierę wojskową zaczynał A. Malczewski. Sałacki figuruje na liście prenumeratorów *Śpiewów historycznych* (1816) J. U. Niemcewicza jako podpułkownik inżynierów.

²⁵ A. Malczewski służył wojskową w Warszawie rozpoczął jesienią 1811. E. Hauman usunął się już wtedy z życia publicznego, ale często bywał w Warszawie. Generał za to utrzymywał bliskie kontakty z rodziną swojej pierwszej żony.

²⁶ Jak wynika z rozprawy Kraszewskiego (G) – generał Hauman skrupulatnie przechowywał zarówno listy pisane do niego, jak i kopie swoich odpowiedzi.

²⁷ E. Hauman anonosował wyjazd do Galicji w sierpniu 1815 (zob. rubrykę *Ogłoszenia* w „Dodatku do »Gazety Korespondenta«” 1815, nr 68, s. 1333), widocznie jednak zmienił zdanie, co wyrzucał mu ojciec.

w Hiszpanii, powiadali, w jakim byłeś szczęściu, jak przy tym byłeś zuchwałym, jak się w karty zgrywałeś, jak oficerami pogardzałeś, jak nieraz za podłe występki byłeś karany, a na ostatek dopuściłeś się do najszkaradniejszego występkę, z czego cieszyli się wszyscy, że się Ciebie z pułku pozbyli. Gdy mnie ta wiadomość doszła, raniło [!] serce moje, jednak sądziłem, że powróciwszy do kraju, będziesz się starał przyzwoitym sposobem podobać się każdemu, żeby przez niejaki czas zatrząść zbrodnię, lecz mylna moja nadzieja! Nie mam z Ciebie żadnej pociechy, tylko smutek i zgryzotę, trujesz resztę dni moich. Gdybyś mógł wejrzeć w serce moje, jak jest smutkiem, goryczą przejęte, jedynie z Twoich złych postępów, zgryzota we mnie walczy i może mi grób przyspieszy. Koniec końców że już się z Tobą więcej widzieć nie chcę i żebyś mi pod żadnym pozorem do mnie nie przyjeżdżał. Niech Cię Bóg natkanie [!], byś odmienił swój sposób myślenia, jedź w świat, gdzie Cię nie znają, a staraj się o lepszą konduite. Żegnaj Cię na zawsze²⁸.

Z wymiany listów wynika, iż Edward posługiwał się swoją wersją wydarzeń, pomijając kryminalne przyczyny usunięcia z wojska. Z korespondencji dowiadujemy się też, że został uwięziony w Modlinie, co musiało nastąpić natychmiast po awanturze w teatrze. O dalszych losach Edwarda dochodzą do nas sprzeczne i niejasne pogłoski. W roku 1817 uciekł wraz z najmłodszym Malczewskim do Ameryki. Według Kraszewskiego miał być właścicielem księgarni w Nowym Jorku, ale kuzyn młodego Haumana, Michał Toczyński, we wspomnieniach nie bez dumy zapisuje, że Edward został kupcem i dorobił się nawet własnego statku (zob. G 373)²⁹. Jego nazwisko odnajdujemy nieoczekiwanie w ogłoszeniach handlowych z Port-au-Prince na San Domingo (Haiti), które chętnie przyjmowało Polaków w poczet swoich obywateli³⁰. Musiał tam trafić na początku lat dwudziestych, gdyż w doniesieniach z okresu 1820–1824 występuje jako pełnomocnik Polidoriego Martelly'ego, kupca z Port-au-Prince, a na początku lat czterdziestych gazety handlowe odnotowują jeszcze niejakiego E. Haumana wśród udziałowców statków pływających między Haiti a Baltimore i Bostonem w Stanach Zjednoczonych³¹. Nazwisko „Hauman” zniknęło z anonsów prasowych w połowie lat czterdziestych. Edward mógł wycofać się wtedy z interesów, ale równie prawdopodobne wydaje się, że zmarł. Zarzuty kryminalne i zszargana opinia nie pozwoliły mu na kontynuację kariery wojskowej, co stało się udziałem najmłodszego z braci – Konstantego.

²⁸ F. Hauman, list do E. Haumana, bez daty. AGAD. Archiwum Skimborowicza, rkps XXI 2/089. Korespondencja zawiera też dopisek obcą ręką (może Skimborowicza?): „zajście Grotowskiego z Edwardem ozdobionym legią honorową”. Kraszewski (G 373) podkreśla, że Hauman wyrzekł się syna właśnie w reakcji na wypadki w Hiszpanii w 1811 roku. Przytoczony list pochodzi z 1815 r., zatem niewykluczone, że takich gestów F. Hauman uczynił więcej. Po ucieczce z ocean Edward ponoć napisał do macochy z prośbą, aby wstawiła się u ojca o przebaczenie. Jednak generał już nie chciał mieć nic wspólnego z synem.

²⁹ Całkiem możliwe, że Kraszewski pomylił Edwarda z belgijskimi księgarzami, braćmi Louisem i Adolphem Haumanami. Zob. J. Hellmanns, *Les Éditions Hauman (1829–1845)*. Na stronie: https://www.academia.edu/84312196/Les_%C3%A9ditions_Hauman_1829_1845 (data dostępu: 27 XII 2020). Por. M. Toczyński, *Pamiętnik obejmujący wspomnienia od r. 1803 do 1867*. Kraków 1873, s. 80.

³⁰ Szerzej na ten temat zob. M. Kornak, *Czarna Polonia, czyli o pierwszych polskich antyrysis-tach*. Na stronie: https://www.nigdywiecej.org/pdf/pl/pismo/18/13_czarna_polonia.pdf (data dostępu: 30 VI 2022).

³¹ Zob. R. Martelly, *Les Martelly d'Haiti. Histoire d'un métissage. Genèse*. Na stronie: <https://www.gcharaibe.org/articles/2012-art19.pdf> (data dostępu: 27 XII 2020). Zob. też „Le Télégraphe” 1821, nr 10, s. 4. – „Feuille du commerce” 1842, nr 11, s. 1; 1843, nr 3, s. 1; 1847, nr 32, s. 1.

Sprawa Konstantego Malczewskiego

Konstanty Malczewski trwale zapisał się w historii nie Królestwa Polskiego, lecz Meksyku, gdzie zdobył stopień generała armii, występując pod zmienionym nazwiskiem przyjętym od herbowego zawołania Tarnawa (Tarnava)³². Brat Antoniego porzucił kraj, gdyż według biografów i pamiętnikarzy wszedł w konflikt z księciem Aleksandrem Golicynem, co opisuje „Kronika Emigracji Polskiej” z 1836 roku:

Prócz gromadnych emigracji, nieraz pojedynczo Polak musiał uchodzić z własnej ziemi, przed tyranią moskiewską. Do tych należy Konstanty Malczewski, brat Antoniego, autora *Marii*. Za pojedynek z księciem Golicynem [!], osadzony w Zamościu, wyrwał się był stamtąd i tak zniknął, że przyjaciele i krewni przez lat blisko 20 żadnego o nim słyhu zasięgnąć nie mogli. Teraz dowiadujemy się, iż pod nazwiskiem Konstantego Tarnawa jest podpułkownikiem inżynierii w służbie meksykańskiej. Na odgłos rewolucji naszej wybierał się do Polski, ale wieść o wzięciu Warszawy zatrzymała go na miejscu. Ożenił się z wdową kupcową z Matamoras, mieszka w Meksyku. Witął tam serdecznie nowych braci wygnańców. Po polsku nie mógł mówić i zostały mu tylko w pamięci dwa wiersze Felińskiego, które potrafił, na znak, że Polak, powtórzyć³³.

Relację o awanturze w teatrze i pojedynku z rosyjskim wojskowym powtarzają pamiętnikarze epoki: Michał Toczyski, Ignacy Komorowski, a za nimi biografowie Antoniego Malczewskiego – Kajetan Kraszewski i Antoni Rolle³⁴. Uwagę zwraca dość niejasna relacja Kraszewskiego, który śledząc powiązane losy obu braci, podkreślał, iż po powrocie z urlopu Konstanty wszczął kłótnię (w obecności Edwarda) z „rosyjskim pułkownikiem”. Ów przekonawszy się, że Malczewski nie ma jeszcze stopnia oficera, kazał go zaarrestować. W efekcie Konstanty został zdegradowany i wcielony do pułku piechoty stacjonującego w Zamościu (zob. G 372). Po jakimś czasie, kiedy zdobył już zaufanie towarzyszy, poprosił ponownie o urlop i razem z przyrodnim bratem, który uprzednio spieniężył cały majątek, uciekł za ocean. Tę wersję powtarza Kraszewski za Toczyskim, kuzynem zarówno młodego Haumana, jak i Malczewskich, a zapewne także świadkiem owych wydarzeń, gdyż był wtedy uczniem szkoły podchorążych³⁵. Bardziej literacką wersję zajścia przekazał Komorowski. Wspomina on szczerze o ucieczki Konstantego z twierdzy w Za-

³² Zob. R. Dąbek, *Malczewski Konstanty Paweł Tarnawa*. Hasło w: *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*. Red. K. Dopierała. T. 3: K–O. Na biografii K. Malczewskiego można się także natknąć w Internecie (na stronie: <https://www.zamosciopedia.pl/index.php/ma-md/item/1352-malczewski-konstanty-1797-artyleryzista-brat-znanego-poety-autora-poematu-maria> (data dostępu: 27 XII 2020); zob. też na stronie: https://pl.wikipedia.org/wiki/Konstanty_Malczewski (data dostępu: 27 XII 2020)), wymagają one jednak redakcji i krytycznej analizy źródeł.

³³ [Autor anonimowy], *Konstanty Malczewski*. „Kronika Emigracji Polskiej” t. 4 (1836), s. 316. Zob. też H. Oładowski, *Wyjątek z listu pisanego z Meksyku do Galicji*. „Rozmaitości” 1835, nr 37, s. 293. Autor cytowanego artykułu jest nieznany, niemniej warto zwrócić uwagę, że w tym samym piśmie ukaże się wiadomość o śmierci w 1837 r. w Stanach Zjednoczonych A. A. Jakubowskiego, nieślubnego syna A. Malczewskiego.

³⁴ *Wspomnienia podchorążego z czasów W. X. Konstantego* (Lwów 1863) I. A. Komorowskiego w kontekście biografii Malczewskich należy traktować z dużą ostrożnością; najpewniej autor znał opisane przez siebie wydarzenia z drugiej ręki, gdyż do wojska wstąpił w 1821 r., kiedy zarówno Edward, jak i Konstanty od kilku lat byli w Nowym Świecie. Wolno uczynić sensacyjny domysł, iż dokładna wiedza Komorowskiego na temat ucieczki Konstantego pochodziła od jego starszego brata, Antoniego, z którym autor *Wspomnień* mógł zetknąć się w Warszawie w latach 1823–1826.

³⁵ Toczyski, *op. cit.*, s. 78–80.

mościu. Odnotowuje, że działo się to w pewną burzową noc dzięki pomocy oficerów ułanów. Następnie młodszy brat Antoniego miał zostać przechowany przez „damy [...], które, przebrawszy go po kobiecemu, wywiozły za granicę”³⁶. Potwierdzeniem oraz uzupełnieniem owych przekazów są dokumenty służby Konstantego, odnalezione przed drugą wojną światową przez Stefana Pomarańskiego, a następnie omówione przez niego w pracy *Malczeski czy Malczewski?*³⁷. Chociaż Konstantemu poświęcił on w artykule zaledwie przypis, to z przytoczonego tam stanu służby wynika, iż Konstanty do wojska wstąpił w 1815 r. i że przydzielono go do Korpusu Inżynierów. 16 VIII 1816 wszczął publicznie burdę z księciem Golicynem w teatrze. Po niej został skazany na rok aresztu, który miał odbywać w twierdzy Zamość, a także zdegradowany z przeznaczeniem do 6 Pułku Piechoty Liniowej. Służby w pułku nigdy nie podjął, gdyż zdażył uciec.

Istnieje jeszcze jedna relacja świadka owych wydarzeń, który mógł je zaprezentować z perspektywy obrażonego oficera rosyjskiego, Aleksandra Golicyna – zapiska Atanazego Raczyńskiego, znawcy i kolekcjonera sztuki oraz założyciela galerii malarstwa w Poznaniu. Przed wstąpieniem do pruskiej służby dyplomatycznej Raczyński często odwiedzał Warszawę, utrzymując towarzyskie kontakty z tamtejszą arystokracją. Wydaje się, iż w całym zajściu był osobą przypadkową. Żartobliwie odnotował awanturę, dlatego że jako sekundant Golicyna uczestniczył w niej Aleksander Chodkiewicz. A romans Golicyna z Karoliną Chodkiewicz, żoną Aleksandra, stanowił w Warszawie tajemnicę poliszyneła. Stąd zestaw aktorów owego przedstawienia musiał nieźle bawić stołeczne salony:

Parę dni temu zjechał tu ledwo wypierzony gimnazjalista. Przybywa z Krzemieńca, liczy 4 stopy na wysokość, 6 cali średnicy i 18 lat. Ten kawałek człowieczka jest zuchwały, hałaśliwy i nadzwyczaj odważny. Przedwczoraj usłyszał jakieś głupoty od księcia Golicyna, grubasa, rudziela i impertynenta. Następnego dnia strzela się z nim na pistolety, choć ten czynił mu trudności, powiadając, że swojego już był dokazał, i nazywając małego Malczewskiego smarkaczem. Ów Golicyn od trzech lat majstruje dzieci pani Chodkiewiczowej, która je rodzi *incognito* i ma na tyle sumienia, że nie podrzuca ich małżonkowi. Mąż zaś, który dzieli łożę z żoną, ma przekonanie, że tym samym wystarczająco ubezpiecza się od rogów, i jest jedynym na świecie, który nie wie, co w jego domu robi Golicyn. Chodkiewicz mieni się jego przyjacielem i w okoliczności takiej jak ta uważa za obowiązek służyć mu za sekundanta.

Szykują się do pojedynku. Chodkiewicz robi parę ćwiczeń cielesnych. Na początek chciał sprawę załagodzić, ale malec upiera się przy swoim. Odmierza zatem odległość, ogromną, bo kroki liczy olbrzym Chodkiewicz. Obaj pojedynkowicze strzelili po razie i chybili. Malec zgadza się zejść z placu, ale chce jeszcze raz wrócić. Na prośbę pana Nowosilcowa Zajączek zapakował malca do ciupy i rzecz na tym stanęła. Kilka dni później mały Malczewski został zesłany do Zamościa³⁸.

Z zapisu (pod datą 23 VII 1816) wynika, że pojedynek się odbył i że Konstanty natychmiast został aresztowany³⁹.

Oba nieudane pojedynki, Edwarda i Konstantego, które doprowadziły do serii niefortunnych wypadków, miały niezwykle spektakularny charakter – niemalże

³⁶ Komorowski, *op. cit.*, s. 28.

³⁷ S. Pomarański, *Malczeski czy Malczewski?* „Ruch Literacki” 1926, nr 7, s. 208.

³⁸ A. Racyński, *Dziennik*. T. 1: *Wspomnienia z dzieciństwa. Dziennik 1808–1830*. Przekł., oprac. A. W. Labuda, M. Mencfel. Poznań 2018, s. 367–368.

³⁹ W dziennikach Raczyńskiego ujawniają się nieścisłości chronologiczne, niezgodne z dokumentacją, do której dotarł Pomarański.

teatralny. Nadto, do publicznych afrontów doszło przecież w teatrze – jak rozumiemy – w trakcie spektaklu. Na bywalców tej instytucji narzekał w tym samym czasie recenzent, pisząc o widzach, „co nawet nie usiłują słyszeć, co nieustannym między sobą mówieniem przyczyniają się do głuszącego szmeru [...]”⁴⁰. Niewykluczone, że awantury wywołane przez Edwarda i Konstantego były jednymi z wielu wydarzeń, które przyczyniły się do ostatecznej przebudowy „stojącego parteru” w Teatrze Narodowym, tak by publiczność musiała skupić uwagę na scenie⁴¹.

Między braćmi – Antoni Malczewski

Należałoby zapytać: w jaki sposób przedstawione materiały uzupełniają bądź nawet zmieniają mapę biografii autora *Marii*?

Złożywszy dymisję ze służby wojskowej (12 XII 1815), w styczniu 1816 Antoni podjął pracę na stanowisku sekretarza generalnego komisji do spraw wojskowych w nowo utworzonym biurze municypalności i policji miasta stołecznego Warszawy, by porzucić ją niespodziewanie późną wiosną⁴². Henryk Kopia zwrócił uwagę na nagłe zniknięcie sekretarza generalnego, który – jak wynikało z ogłoszeń rządowych – miał przyjmować interesantów jeszcze w lipcu, lecz już w czerwcu zastąpił go niejaki Gabryelski⁴³. Dzięki ustaleniom Aliny Kowalczykowej wiadomo, iż poeta wyjechał 30 VII 1816 do Ciepliec. Zatem ominęła go awantura, której bohaterem w sierpniu w Warszawie został Konstanty.

29 XI przyszedł autor *Marii* dotarł do Drezna, co lokalne gazety odnotowały jako przyjazd „z Polski”⁴⁴. Zdaniem badaczy, Antoni odwiedził wtedy Franciszkę Lubomirską i powrócił do kraju, m.in. z powodu spraw spadkowych po wuju Franciszku Ksawerym Bleszyńskim⁴⁵. Należy zatem sądzić, że jesień 1816 poeta spędził w Królestwie Polskim i na Wołyniu. A to daje początek kilku hipotezom.

Oczywiście ów czas – według biografów – wypełnia romans Antoniego Malczewskiego z Franciszką z Załuskich Lubomirską. Miłość ta miała być główną przyczyną jego rezygnacji ze służby wojskowej i wyjazdu za granicę. Jednak, jak poświadczają rubryki przyjazdu i wyjazdu w gazetach drezdeńskich, księżna przebywała w tym okresie (koniec 1816 i początek 1817 r.) na Zachodzie⁴⁶.

⁴⁰ X, *Władysław pod Warną*. W zb.: *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów 1815–1819*. Oprac., wstęp J. Lipiński. Przepisy oprac. J. Lipiński, Z. Jabłoński. Wrocław 1956, s. 106.

⁴¹ K. Wierzbicka-Michałska, *Teatry w Warszawie*. W zb.: *Teatr polski od schyłku XVIII wieku do roku 1863*. 1: *Lata 1773–1830*. Red. nauk. J. Lipiński. Warszawa 1993, s. 257.

⁴² Zob. „*Maria*” i *Antoni Malczewski. Kompendium źródłowe*. Oprac. H. Gacowa. Przedm. J. Maciejewski. Warszawa 1974, s. 220. Fakt zatrudnienia Antoniego na stanowisku sekretarza generalnego (*nb.* niepotwierdzony, ponieważ w publikacjach prasowych, które jako jedyne dokumentują pracę na tym stanowisku, podawano tylko nazwisko „Malczewski”, bez imienia) dostrzegł H. Kopia (*Przyczynki do zyciorysu Antoniego Malczewskiego*. „Pamiętnik Literacki” 1902, z. 1). Jego przypuszczenie jest bardzo prawdopodobne, ale również trzeba pamiętać, że we władzach Warszawy służyło kilku Malczewskich, m.in. Paweł.

⁴³ Kopia, *op. cit.*, s. 96.

⁴⁴ A. Kowalczykowa, *Antoni Malczewski i Drezno*. „Ruch Literacki” 1985, z. 4, s. 317.

⁴⁵ Zob. Toczyński, *op. cit.*, s. 80. – Gacowa, *op. cit.*, s. 220–221 (tu datuje się pobyt Antoniego na końcówkę marca i kwiecień 1816).

⁴⁶ Zob. Kowalczykowa, *op. cit.*, s. 317.

Choć nie mamy żadnej pewności – przyszedł poeta mógł jeszcze raz znaleźć się na Wołyniu, na który wróciłby po długiej przerwie. W roku 1816 w rodzinie stryja Antoniego i Konstantego Malczewskich – Franciszka Ksawerego Malczewskiego – zaszły zmiany: 9 IX 1816 w Tarnorudzie jego córka Anna poślubiła Jana Jaroszyńskiego. Pamiętnikarz i świadek tych czasów, Antoni Andrzejowski, pełniący w trakcie uroczystości funkcję mistrza obrzędu, wspominał po latach:

W istocie wesele pp. Janostwa Jaroszyńskich odbyło się 8 [!] września. Ale razem z ich weselem, nazajutrz, w dzień po ich ślubie, odbył się akt, jaki rzadko oglądać można. Był to ślub złoty pp. Wolskich po 50 latach najpiękniejszego małżeńskiego pożycia⁴⁷.

Ważne uzupełnienie wspomnienia stanowi obszerna relacja opublikowana w „Kurierze Litewskim”. Jej autor, nazywający siebie „członkiem rodziny Wolskich”, głównie skupił się na obchodach rocznicy ślubu państwa Wolskich. Podkreślił, iż nastąpiły one dzień po zamażpójściu Anny Malczewskiej, i dodał:

dom JW. Malczewskich, pełen ludzkości, z nierównie większą okazałością obchodził dzień błogosławieństwa ponownego moich krewnych niżeli gody weselne swej jedynaczki, prywatnie odbyte w przytomności krewnych tylko i powinowatych⁴⁸.

Do tych niewymienionych z nazwiska krewnych i powinowatych prawdopodobnie zaliczali się młodzi Malczewscy – a raczej sam Antoni.

Zatem Antoni Malczewski jako jedyny z braci niewikłany w konflikt z prawem był w stanie oficjalnie zgromadzić pieniądze, z których część przeznaczył może na swój *grand tour* z Franciszką Lubomirską. Z nielicznych źródeł, takich jak korespondencja Franciszka Skibickiego z matką, wynika, że w latach 1816–1817 Antoni nagle stał się bardzo tajemniczy. W czerwcu 1817 przyjaciel Malczewskiego żalił się rodzicielce:

Obiecować nieskończonej długości listy, upieścić nadzieją i na milczeniu skończyć... Wolę myśleć, że pismo zginęło. Lecz i to byłoby niedobre, bo my tylko do siebie i dla siebie piszemy. Cóż robić? Przyjaźń ma także swoje troski, swoje zazdrości nawet, które zbyt daleko posuwa, gdy nad innym uczuciem chce wzięć przewagę⁴⁹.

Wygląda na to, iż Antoniego zaabsorbowały inne sprawy. Są podstawy, by sądzić, że niekoniecznie wiązały się one z Lubomirską. Maria Dernałowicz, autorka biografii poety, ten etap w jego życiu opatrywała głównie pytaniami. Zdumiewało ją, iż Malczewski i Lubomirska podróżowali osobno – ponoć dla zachowania pozorów⁵⁰. I że tak łatwo przyszedł poeta zrezygnował z urzędowej posady, którą trudno było dostać oraz utrzymać⁵¹. Uważne oko badacza dostrzegało w okresie 1815–1817 wiele miejsc niejasnych w biografii Malczewskiego. Istnienie takich niedopowiedzeń, dotąd tłumaczonych historią wielkiego romansu,

47 A. Andrzejowski, *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*. T. 2. Wydał i przedm. opatrzył F. Rawa-Gawroński. Wilno 1921, s. 227.

48 [Autor anonimowy], *Z Podola 13 grudnia. Artykuł przysłany do redakcji*. „Dodatek do Gazety »Kuriera Litewskiego«” 1816, nr 104, s. [5]. W publikacji omyłkowo podano datę 10 IX.

49 Cyt. za: Gacowa, *op. cit.*, s. 223.

50 Zob. Dernałowicz, *op. cit.*, s. 98–99.

51 Zob. *ibidem*, s. 99.

można próbować wyjaśnić właśnie kłopotami braci Antoniego z władzami wojskowymi Królestwa.

Korespondencja Edwarda z ojcem czy też fragment wspomnień Raczyńskiego pozwalają na przypuszczenie, że w życiu synów Konstancji Malczewskiej w pewnym momencie zaszły raptowne zmiany. Wiemy, iż najstarszy i najmłodszy stali się banitami. Pozbawieni protekcji, prawdopodobnie byli zdani na pomoc Antoniego, który, rzecz jasna, musiał takie przedsięwzięcia zachować w tajemnicy. Lata 1815–1817 okazują się kluczowe w biografiach rodzeństwa: Antoni odbywa wielką podróż po Europie, może z myślą o tym, że nigdy już nie powróci ani do Warszawy, ani na Wołyń, a jego bracia młodszy i przyrodni starszy emigrują do Nowego Świata.

Burzliwe losy braci, którzy wybrali ucieczkę za ocean, zapewne wpłynęły na decyzję Antoniego o wyjeździe z kraju. Roman Załuski we wspomnieniach spisanych przez Konstantego Gaszyńskiego podkreślał:

[Antoni] Malczeski [!] ranny w nogę i chwilowo niezdatny do służby, a przy tym zniechęcony rygorem i brutalstwami, jakich dopuszczał się W. K. Konstany nad oficerami polskimi – prosił o urlop nieograniczony i otrzymawszy go, sprzedał swoją wioskę dziedziczną, spłacił długi i z kilkunastu tysiącami dukatów puścił się na długą podróż po Europie, której szczegóły już nieraz były opowiedane [...]⁵².

Te argumenty rzadko wysuwano w biografii poety, jednak w świetle zacytowanych źródeł i historii ucieczki Edwarda Haumana i Konstantego Malczewskiego nabierają one nowych znaczeń. Czytelnik wspomnień Załuskiego może odnieść wrażenie, że zniechęcony Malczewski po prostu udał się w podróż, uprzednio pozbywszy się dóbr w kraju.

Jeżeli przyjrzymy się uważnie sekwencji wydarzeń, prawdopodobnie dojdziemy do wniosku, że właśnie taki ich ciąg przyczynił się do podjęcia decyzji o likwidacji majątku i wyjeździe. Innymi słowy, że było to świadome postanowienie braci (Haumana i Malczewskich) o porzuceniu Królestwa Polskiego. Szczególnie przemawia za tym wielokrotnie podkreślany fakt sprzedaży „wioski” czy „majątku”, co przecież dla ówczesnego wojskowego zawsze stanowiło jedynie opcję. W tym przypadku Antoni dobrowolnie zamknął sobie możliwość powrotu do ziemiańskiego życia.

Dla Antoniego Malczewskiego *grand tour* zamieniał się powoli w wędrówkę po Europie w poszukiwaniu miejsca do osiedlenia. Znaczące, że po włoskich i szwajcarskich podróżach wybrał Genewę⁵³:

O s i a d ł tam [tj. w Genewie] [...] pewien Polak, Antoni Malczewski, który zwiedził górę Montblanc, jemu pierwszemu udało się dojść aż do jej szczytu, wynalazłszy drogę przez śnieżycę do szczytu południowego, którą przed nim nikt jeszcze nie przeprawiał się⁵⁴.

Wobec tego może należałoby odczytywać podróż do Szwajcarii, zdobycie połu-

⁵² K. G a s z y ń s k i, *Jeszcze słów kilka o Antonim Malczewskim, autorze „Marii”*. „Pokłosie” t. 4 (1855), s. 30.

⁵³ W tym czasie Szwajcaria jako jedyny kraj w Europie mogła poszczycić się rządem, który nie był autokratyczny. Zob. D. E l l i s, *Byron in Geneva. That Summer of 1816*. Liverpool 2011, s. 1–3.

⁵⁴ [Autor anonimowy], *Wiadomości zagraniczne*. „Gazeta Lwowska” 1818, nr 140, s. 566. Podkreśl. Z. D.-G. Dotąd w pracach poświęconych Malczewskiemu wzmianki tej nie cytowano.

dniowego szczytu Mont Blanc i – co najważniejsze – publikację opisu wyprawy (list Malczewskiego do profesora Marka-Auguste'a Picteta) w „Bibliothèque universelle” jako próby zaistnienia w innym niż polski kontekście?⁵⁵

Tymczasem Królestwo Polskie stawało się coraz ciasniejsze, ograniczone terorem i głupią dyscypliną, a służba wojskowa – źródłem upokorzeń. Poza armią co najwyżej można było wegetować na biurowej posadzce wśród weteranów żyjących wspomnieniami minionej chwały albo wrócić do rodzinnego majątku lub takowy wdzierzawić, osiąść na roli i oddać się życiu hreczkosieja.

Fragmentaryczność zachowanych materiałów z jednej strony nie pozwala na pełne zarysowanie losów dzieci Konstancji Malczewskiej, ale z drugiej strony – już umożliwia postawienie tez, które zapewne zostaną w przyszłości zweryfikowane. W biografii młodego Haumana i Konstantego Malczewskiego zwraca uwagę nieodwołalność decyzji: zerwanie Edwarda z ojcem, ucieczka Konstantego z aresztu. Nie tylko wybierają oni emigrację w Nowym Świecie – w przypadku Konstantego dochodzi jeszcze do zapomnienia ojczystego języka (którym wcale nie musiał tak dobrze władać, jeżeli uwzględnimy ówczesny model edukacji) czy zmiana nazwiska z Malczewski na Tarnawa. Zarówno młodszy Malczewski, jak i Hauman odnaleźli się w nowych ojczyznach, gdzie dołączyli do grona znamienitych obywateli. Wyjazd Antoniego należałoby traktować także w tych kategoriach. Biografie trzech braci łączy nie tylko wojskowa kariera, która zostaje gwałtownie przerwana albo porzucona, ale też postanowienie o emigracji. Po owych wyborach każdy z nich podążał swoją drogą. Antoni, będąc najmniej skompromitowanym, choć, jak podejrzewam, uwikłany w przygotowania do ucieczki braci, nie zdecydował się na podobnie radykalny krok. Może zatrzymywał go romans z Lubomirską i pojawienie się na świecie jego syna? Albo nadzieje, jakie pokładał w osiedleniu się w Szwajcarii? Czy dlatego powrót na Wołyń w 1821 r. należałoby rozpatrywać w kategoriach kłeski i załamania planów życiowych?

Abstract

ZOFIA DAMBEK-GIALLELIS Adam Mickiewicz University, Poznań
ORCID: 0000-0001-5618-5321

THE CASE OF ANTONI MALCZEWSKI'S BROTHERS IN THE LIGHT OF NEW SOURCES A FEW HYPOTHESES

The paper includes unknown to this day fragments of correspondence between Filip Hauman and his son Edward, which clarify neglected episodes from Antoni Malczewski's biography, especially his possible involvement into the preparation of the escape of his younger and elder brother from the army

⁵⁵ Chodzi o opublikowaną w genewskim czasopiśmie naukowym relację A. Malczewskiego *Lettre au prof. Pictet sur une ascension à l'Aiguille du Midi de Chamouni et au Mont-Blanc, par un gentilhomme polonais, dans les premiers jours d'août de cette année* („Bibliothèque universelle des sciences, belles-lettres, et arts. Sciences et Arts” t. 9 (1818)) z wyprawy na Mont Blanc w sierpniu 1818. Wejście na szczyt od strony południowej i przetarcie nowego szlaku przyniosło podróżnikowi rozgłos i zainteresowanie europejskich uczonych. Zob. A. Sikorska-Krystek, *Antoni Malczewski w Szwajcarii – źródła, ślady, tropy*. „Pamiętnik Literacki” 2025, z. 3.

of the Grand Duchy of Warsaw. The paper employs the sources that were not earlier connected with the author of *Maria*. The subsequent parts of the study sketch the life of Edward Hauman and Konstanty Malczewski in the New World—in Mexico and Haiti. The study also explicates the interrelation between the brothers' escape and the decisions made by Antoni, namely disposing of property, leaving the post, and departure to Switzerland. The author of the paper formulates a new hypothesis about this period of the poet's life that the mentioned departure was rather a planned emigration from Poland. In the coda the author poses a question concerning the purpose of Malczewski's return to Volhynia in 1821.